

NOWA

RZECZPOSPOLITA

Po spokojnym przebiegu obchodów „Czynu Chłopskiego“

Na co czekają chłopci?

Niespodziewane echa katowickiej mowy

Na dziesięć dni przed manifestacjami organizowanymi przez Str. Ludowe celem uczczenia rocznicy zwycięstwa 15 sierpnia 1920 r. pisaliśmy na tym miejscu. („Nowa Rzeczpospolita“ nr 126 z 5 bm) dosłownie co następuje:

„Zbliżający się dzień „świętego czynu chłopskiego“ odbędzie się w spokoju i dostojnie, co nie oznacza bynajmniej, by choć jeden punkt postulatów ludowych został wycofany. Tylko takie już są: dojrzałość, powaga i zastanowienie w chłopskim narodzie“...

Przebieg uroczystych obchodów potwierdził całkowicie te nasze przewidywania. Stwierdzenie tego faktu jest wydarzeniem posiadającym swą wyjątkową wprost wymowę polityczną, a to w zestawieniu zarówno z tym, co było rok temu, jak i z tymi obawami, jakie co do postawy chłopów i ich zamiarów żywiły pewne czynniki polityczne jeszcze na wiosnę br.

Rok temu

Przypomnijmy sobie, jak to było rok temu. Wieś obchodziła wówczas rocznicę „czynu chłopskiego“ dopiero po raz drugi z rzędu. Nazajutrz po 15 sierpnia i dni następujących o obchodach tych czytelnicy prasy codziennej nie wiele się dowiedzieli. Trochę białych informacji, znacznie więcej białych dymów i to wszystko...

Dopiero w kilkanaście dni później z komunikatu PAT dowiedzieli się społeczeństwo, że w dniu 15 sierpnia proklamowany został przez Str. Ludowe polityczny, demonstracyjny strajk

chłopski, który trwał 10 dni i ogarnął, jak w komunikacie tym twierdzono, 40-kilka powiatów Małopolski. Strajk ten władze zlikwidowały, przy czym doszło do krwawych zająć, w wyniku których poległo ogółem 41 chłopów....

Niezależnie od tego odbyła się w niektórych miejscowościach objętych strajkiem tzw. „pacyfikacja“ z przebiegu której różne

drastyczne szczegóły ujawnili w Sejmie w kilka miesięcy później posłowie: ks. Lubelski i Hoffman.

Komunikat PAT zapowiedział równocześnie ostre represje przeciwko tym, którzy zdaniem czynników rządowych ponoszą odpowiedzialność za wywołanie strajku, tj. przeciwko kierownikom Str. Ludowego. Nastąpiły tej liczne aresztowania.

Wśród nich szczególnego rozgłosu nabrało aresztowanie przebywającego w Zakopanem członka NKW Str. Ludowego chorego prof. dra Kota, którego zresztą po paru dniach pobytu w więzieniu krakowskim po interwencji senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego wypuszczono na wolność. W tym samym czasie aresztowany również został w Przemyślu drugi wybitny

członek NKW b. poseł Gruszcza. Ilość aresztowanych chłopów przekroczyła z górą dwa tysiące...

W ciągu następujących potem miesięcy odbyło się ogółem jakieś parę set procesów z oskarżenia o udział w strajku. Niektóre z nich, jak np. proces jarosławski o zajęcia w Muniu, krakowski o zajęcia w Kasince Małej—ciągnęły się przez wiele dni i skupiły na sobie olbrzymie zainteresowanie społeczeństwa. W pierwszej instancji zapadały wyroki idące nieraz do kilku lat więzienia. Rozprawy apelacyjne, w których doszło niejednokrotnie do zmniejszenia kar, nieraz dość wydatnego, odbyły się przeważnie dopiero na wiosnę br.

Co na to Komisariat Generalny RP w Gdańsku?

Sprawcy masakry dzieci polskich nie ponieśli dotąd kary

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej“)

GDĄSK 18.8. Fakt ten przez dwa tygodnie trzymany był w głębokiej tajemnicy. Zrozumiałe jest, że ani władze partyjne, ani policja gdańska nie miała żadnego interesu w ujawnianiu czynu, który w dosadny sposób charakteryzuje poziom kultury gdańsko - niemieckiej w oczach każdego cywilizowanego Europejczyka. Warto przy tym dodać, że mimo upływu dwóch tygodni, nie zostało przeprowadzone żadne śledztwo ani przez kierownictwo partii narodowo - socjalistycznej, ani przez poli-

cję. Policja gdańska zresztą rozpoczęła badanie zajścia nie od sprawdzenia nazwisk osobników bijących, a od wypytywania, poszkodowanych chłopców jakiego są pochodzenia narodowościowego.

W tej całej sprawie jest szereg

zjawisk niezrozumiałych z naszego punktu widzenia. Dlaczego, w czym interesie rzecz cała trzymana była tak długo w tajemnicy przez kierownictwo chorągwi harcerskiej, które było, naszym zdaniem, zobowiązane do natychmiastowego opublikowania zajścia?

W związku z tym dowiadujemy się, że natychmiast po wypadku obaj chłopcy zgłosili się do Komisariatu Generalnego RP w Gdańsku, celem złożenia zameldowania o pobiciu. W Komisariacie jednak odmówiono ofiarom niemieckiego rozbestwienia spisania odpowiedniego protokołu, proponując złożenie odnośnej skargi na piśmie przez rodziców względnie opiekunów pobitych dzieci.

Trudno się oprzeć wrażeniu, że ściśle formalistyczne stanowisko Komisariatu Generalnego — w tym wypadku, było co najmniej dziwne. Jeszcze dziwniejszym zaś jest fakt, że dotychczas nie uczyniono ze strony naszego przedstawicielstwa najmniejszego kroku w celu zmuszenia senatu gdańskiego do ukarania winnych bestialskiego napadu, ani też w celu zabezpieczenia na przyszłość dzieci polskich przed podobną masakrą. (T. K.)

Nie przebrzmiało jeszcze echo tego ohydnych napadu, gdy polską opinię publiczną wstrząsnęła wiadomość o nowej skandalicznej napaści — tym razem na wycieczkę dziewcząt polskich z Torunia.

Przebieg zajścia według opowiadań naocznych świadków przedstawiał się w następujący sposób:

Choroba marsz. Rataja?

Przebywający w Truskawcu marszałek Rataj zapadł poważnie na zdrowiu. Chory jest stale pod obserwacją lekarzy.

Do wioski gdańskiej Piekło przybyła wycieczka dziewcząt polskich z Torunia w ilości 15 osób. W wiosce zamieszkałej w większości przez Polaków, została bardzo serdecznie przyjęta. Dziewczęta zamieszkały w Domu Polskiej Macierzy Szkolnej.

Około południa dnia 12 bm. dziewczęta polskie wyszły nad Wisłę, aby się wykąpać.

W tym czasie ze szkoły niemieckiej wychodziła młodzież szkolna. Zobaczywszy polskie dziewczęta poczęła je napróżdoby rzucać obelżywymi wyzwiskami, a następnie cisnąć w nie kamieniami, raniąc niektóre dotkliwie.

Działo się to wszystko na oczach nauczyciela(!), a także kilku dorosłych Niemców(!), którzy nie reagowali na te skandaliczne postępy niemieckich dzieci.

Powszechny i... nie komunistyczny!

Procesy te ujawniły dwie, bardzo znamienne okoliczności, które godzi się dzisiaj przypomnieć. A więc najpierw okazało się, że strajk ogarnął swym zasięgiem znacznie szersze obszary, niż to można było sądzić na podstawie doniesień PAT.

W świetle procesów wersja o 40-kilku powiatach małopolskich okazała się legendą. Faktem natomiast było, że poza Małopolską, gdzie nasilenie strajku było największe, strajkowano także w bardzo wielu powiatach b. Kongresówki, a na wst. Wielkopolski!

Drugą legendą, mającą bardzo swoisty posmak polityczny, która w świetle tych procesów, a nawet jeszcze wcześniej, bo już w toku śledztwa, całkowicie upadła, był zarzut postawiony (Dokończenie na str. 2-giej)

Ostrzeżenie

amerykańskie

(h) Sekretarz stanu Hull wygłosił we wtorek przemówienie, w którym m. in. oświadczył:

„Nikt nie może mieć prawa groźenia użyciem siły. Nikt nie powinien pozwalać sobie na mieszanie się do spraw wewnętrznych innych państw, albo dokonywać zbrojnych najazdów.“

Stany Zjednoczone nie mogłyby pozostać nadal obojętnymi widzami sprzecznych z prawem tendencji, usiłujących zakłócić życie międzynarodowe i lekceważyć zobowiązania w dziedzinie finansowej.“

To ostrzeżenie amerykańskie, rzucone w chwili obecnego napięcia sytuacji europejskiej posiada specjalne ważne znaczenie i wymowę.

Jest to ni mniej ni więcej, tylko zapowiedź porzucenia neutralności przez St. Zjednoczone w razie prób wywołania nowej pożogi wojennej w Europie. Nie trzeba tłumaczyć pod czyim adresem zostały skierowane powyższe słowa. Państwa totalne, prące do rozgrywki zbrojnej, pozbawione zostały wszelkiej iluzji. U boku Entente Cordiale staje dzisiaj nowy potężny sojusznik: St. Zjednoczone Ameryki Północnej. Oprócz Francji i Anglii, Ameryka bierze na siebie misję strzeżenia pokoju świata, jako trzeci potężny partner po stronie pokoju w rozgrywce z państwami „dynamicznymi“.

Linia podziału zarysowała się najzupełniej wyraźnie i nie pozostawia już żadnej wątpliwości, po czyjej stronie w momencie ewentualnego starcia będzie zwycięstwo. Demokracja całego świata przyjęła oświadczenie Ameryki z ulgą, witając w niej nowego sojusznika, który jak ongiś tak i dzisiaj nie zawahał się rzucić na szalę wypadków europejskich swego autorytetu i olbrzymich sił militarnych i materialnych.

Żona w obronie czci męża
Tragedia Grzeszolskieo
powraca z mroków zapomnienia

Dnia 22 bm. odbędzie się w Katowicach przed sądem okręgowym sensacyjna rozprawa, będąca odgłosem słynnego procesu Pawła Grzeszolskiego, który oskarżony o truciicielstwo popełnił samobójstwo przed wyrokiem Wdowa po Grzeszolskim, Pelagia, wystąpiła ze skargą sądową przeciw-

ko redakcom kilku dzienników katowickich, twierdząc, że zamieszczone na łamach prasy notatki znieważają pamięć zmarłego.

Proces ten miał być już dawno rozpozany, uległ jednak odroczeniu wskutek śmierci sędziego referenta, przydzielonego do tej sprawy.

Nowela, Poezja, Satyra, Teatr, Kino, Podróże, Sport, Automobilizm, Moda, Kosmetyka, Życie towarzyskie, Konkursy, Rozrywki umysłowe

A więc wszystko można znaleźć w litrackim magazynie ilustrowanym

„ZWIERCIAŁO“
Pod redakcją Heleny Janiny OSSOWSKIEJ

Świetne pióra, najlepsi graficy

Czytajcie i prenumerujcie „ZWIERCIAŁO“

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Żórawia 15 m. 4 tel. 850-91 konto PKO 4097. przekaz rozrachunkowy Poczty 369. Cena egzemplarza 70 gr

Na co czekają chłopci?

(Dokończenie ze str. 1-ej)

ny bezpośrednio po strajku przez organy prasowe Str. Narodowego, że strajk chłopski w znacznym stopniu wywołali i kierowali nim komuniści.

Okazało się ponad wszelką wątpliwość, że komunistów w ruchu strajkowym nie można się było doszukać nawet na... lekarstwo!

Rośnie chłopska siła

Już w niedługim czasie po zlikwidowaniu strajku zaczęły obiegać kraj pogłoski o możliwości jego powtórzenia.

Pogłoski te nabrały na sile zwłaszcza z wiosną br. w związku z zapowiedzianą przez Str. Ludowe manifestacją w rocznicę zwycięstwa pod Racławicami. Wówczas to czynniki „ozonowe” i im pokrewne zorganizowały swoisty rodzaj „wyprawy” na wieś przeciwko domniemanym organizatorom nowego strajku. W prasie sanacyjnej zaczęły się pojawiać uchwały różnych zebrań i związków przeciwko strajkowi. Rychło jednak okazało się, że była to walka papierowa z niebezpieczeństwem... urojonym.

Trzeba wszakże przyznać, że pewne uzasadnienie tych obaw mógł dla tych kół stanowić przebieg nadzwyczajnego kongresu Str. Ludowego, który odbył się w Krakowie w lutym br.

Mimo uchwał kongresu miesiące wiosenne przyniosły wyraźne odprężenie w sytuacji. Odprężenie to m. in. ujawniło się w umorzeniu śledztwa przeciwko wybitnym przywódcom ludowym prof. Kotowi i b. posłowi Gruszcze, który przesiedział w areszcie śledczym 9 miesięcy...

W nastroju odprężenia zbliżał się termin tegorocznych obchodów „czynu chłopskiego”. Wiadomo wprawdzie było, iż „doły” Str. Ludowego są w dalszym ciągu mocno dynamiczne, że zeszłoroczny strajk wcale nie załamał wpływu stronnictwa,

ale raczej wpłynął na ożywienie jego działalności. Faktem jest, że właśnie w ciągu ostatnich miesięcy stronnictwo znacznie rozszerzyło zakres swych wpływów organizacyjnych na wiele powiatów województw centralnych i wschodnich, w których ludowcy albo reprezentowali dotąd bardzo słabe wpływy, albo w ogóle nie prowadzili żadnej akcji.

Dość słów

W tym samym czasie gazety ludowe stale zamieszczały sprawozdania ze zjazdów i zebrań ludowych, na których jedynym, z uporem pod adresem władz Str. Ludowego wysuwany postulatem było żądanie... wykonania uchwał krakowskiego kongresu. Wiadomo było jednak z góry, że przy dyscyplinie którą przepojone są szeregi ludowe, stanowczość tych żądań nie grozi bynajmniej jakąś nieskoordynowaną akcją na rzecz ich samorządnego wykonania. **Więć nauczyła się bowiem w ostatnich latach działać zwracając się solidarnie i na rozkaz!**

W tych warunkach nikogo, kto stoi blisku ruchu ludowego, nie zdziwił spokojny ale równo cześnie bardzo... stanowczy i zdecydowany przebieg obchodów „Czynu Chłopskiego”. Charakterystykę panujących podczas tych obchodów nastrojów można by ująć krótko w jednym zdaniu. Ogólnie panowało na nich zawołanie: „Dość gadań — trzeba czynów!”

Koła polityczne nie przestają interesować pytanie, jakim okolicznościom przypisać należy, iż takim właśnie był przebieg tegorocznych 15 sierpnia, że wbrew może oczekiwaniom wielu czynników, spekulujących na dogodnie dla ich rachub „wyjaśnienie sytuacji na odcinku chłopskim”, według bolszewickiej formuły: „im gorzej, tym lepiej” — na wsi polskiej panują dzisiaj — z jednej strony: spokój, a z drugiej: zaostrożone wyczekiwanie, czujnie wsłuchujące się we

wszelkie głosy i pogłoski, jakie na temat zmian politycznych od kilku już miesięcy krążą po kraju.

Co myślą chłopskie „doły”?

Wyjaśnienie tej zagadki jest tym bardziej pasjonujące, że jeżeli chodzi o zagadnienie strajku chłopskiego, to ogólnie w kołach politycznych wiadomą jest rzeczą, że istnieje co do tego w poglądach między „górami” Str. Ludowego a jego „dołami” taki stan rzeczy, że to właśnie „doły” pchają do tej formy walki, a „góra” jest mu raczej przeciwna. Mimo to jednak oczekiwania jednych, a spekulacja innych, że dzień 15 sierpnia br. będzie znowu dniem proklamowania strajku chłopskiego, zawiodły.

Dlaczego? Aby odpowiedzieć możliwie trafnie na to pytanie, trzeba próbować zetknąć się bezpośrednio z tymi „dołami” chłopskimi, trzeba posłuchać o czym tak gwarzą między sobą po zebraniu czy manifestacji chłopskich działaczy „terenowi”, ci w których ręku spoczywają główne nici roboty organizacyjnej.

Szczęśliwy przypadek zetknął nas z takim gronem działaczy w ubiegły poniedziałek w jednym z małopolskich miast powiatowych, będących nie od dzisiaj mocnym ośrodkiem ruchu ludowego, tym szczęśliwszym od innych, że zeszłoroczny strajk nie tylko przybrał tam rozmiary istotnie imponujące, ale co więcej, że obeszło się bez żadnych ofiar. Cenią sobie to wielce kierownicy ruchu ludowego w tym powiecie i bardzo są z tego dumni...

Zapytujemy zebranych po obchodzie „Czynu Chłopskiego” o... dalszy ciąg tego, o czym się przed chwilą mówiło, a przede wszystkim o wyjaśnienie tej postawy wyczekującej, jakie za-

jęły „doły” ludowe w związku z oczekiwaną dość powszechnie możliwością proklamowania drugiego strajku demonstracyjnego.

Pada zdecydowana, snąc głębooko w mówcy i jego otoczeniu tkwiąca odpowiedź ze strony starszego wiekiem chłopca:

Weksel wicepremiera

A no widzi pan, tam w Warszawie różni panowie o nas mówią, że my tacy niecierpliwi. Po prawdzie to my już dość długo czekamy. Od Nowosielec idzie już trzeci rok...

Ale chłop jest nie tylko cierpliwy nad miarę, ale także i bardzo wyrozumiały. My rozumiemy, że nie zawsze wszystko da się tak łatwo i szybko załatwić, jakby naród chciał.

Nauczyliśmy się w Polsce w ostatnich latach wielu rzeczy. Wiemy na kogo, poza sobą, możemy liczyć, gdzie szukać naszych przyjaciół i bardzo sobie cenimy każde dobre słowo, jakie w naszą stronę padnie. Potrafimy też już dobrze rozróżniać, czy powiedziane jest ono szczerze, czy też może czai się za nim jakiś podstęp, jak wy to tam mówicie... „rozgrywka”.

Otóż widzi pan, będzie jakieś trzy miesiące, jak przemówił w Katowicach p. wicepremier Kwiatkowski. U nas chłopów ma p. Kwiatkowski specjalną markę. Jakby tam nie było, z Gdynią swoje zrobił i dobrze się spisał. Widać, że to co mówi to

i dotrzymuje... Teraz znowu rychnuje ten COP, choć mu tam różni i to przecież nie z opozycji klody pod nogi rzucają...

Pamiętamy też dobrze, że kiedy po tych kilku najgorszych dla chłopów latach p. Kwiatkowski wrócił do rządu, bo nie chował przed narodem prawdy pod korzec, jak jego poprzednicy. A my ludowcy prawdę i szczerłość umiemy uszanować...

I dlatego to, co p. Kwiatkowski mówił w Katowicach, to dla nas chłopów jest, jak weksel... Czekamy aż przyjdzie termin! Wierzymy, że go p. wicepremier do protestu nie puści...

Zresztą co tu długo gadać. Na tyle to my się w tej wielkiej polityce wyznajemy, że wiemy, że p. wicepremier tak tylko na swój rachunek osobisty, tego by wszystkiego nie zapomniał.

I dlatego widzi pan, chłopcy jeszcze czekają...

Tak mówił światły działacz ludowy, a wszyscy inni obecni żywo mu przytakiwali.

Słowa jego były zbyt wymowne, by trzeba opatrzyć je jakimikolwiek komentarzami...

TEATR MALICKIEJ
Karowa 18, tel. 529-99

CO WIECZÓR O GODZ 8.15
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA
o 4.15 i 8.15.

NA FALI ETERU

Kasa czynna od 11 rano cały dzień
oraz „Orbis”. aleja Jerozolimska 39

VICTORIA Marsz. 105 Ost. dni I
P. 4.-8-10 Zn. 1
MIRIAM HOPKINS balko. 1.09
POŚCIG ZA KAWALEREM parter 1.70

ATLANTIC Chmielna 33
P. 4. 6. 8. 10
PRZYGODA W SZANGHAJU

KINO SOKOL P. 50
MARSZAŁKOWSKA 69
7 POLICZKÓW 7 CAŁUSÓW
Liljan Harvey, Willy Fritsch

RIALTO P. 50
MERLE OBEROJ 1.09
w wesołej komedii
ROZWÓD LADY X

KINO TON Puł wska 39
P. 5. 7. 9. 10
Kośluszek pod Racławicami
W roli główne:
T. Białoszczyński, E. Barszczewska

BALTYK p. 5. 7. 9. 10
CHARLES BOYER
w genialnej k. eacji
w wielkim filmie
MIEŁOŚĆ W RAJDNACH
Le bonheur

CENY FILHARMONIA
Pocz. 6. 8. 10
gr. 75
Zł. 1.-
Wyspa skazańców

COLOSSEUM P. 4. 6. 8. 10
Niedz. 12 i 2 poranki
CHARLIE CHAN
w sensacyjnym filmie
ZBRODZIA W MONTE CARLO

ADRIA NASZE STAŁE CENY
Wierzbowa 7 75 balkon 1 parł.
P. 6-8-10 gr 1 zł
Rewelacja!
BONITA GRAVILLE w filmie
Pietnastolatka

CASINO Pocz. 6. 8. 10
CZARDASZ

KINO FLORYDA
Żelazna 61 p. 4. 6. 8. 10
Ceny od 54 gr
OSTATNIA SALWA I DIBŁY WYBRZEŻY

SFINKS Senatorska 29
pocz. 6. 8. 10
TAJEMNICZE PROMIENIE
w roli gł. Charlie Chan
Nasze ceny: 75 gr i 1 zł

KOMETA Chłodna 49
„Sekretarka jej męża”

KINO EUROPA P. 5. 7. 9. 10
DRAPIEŻNE MALEŃSTWO

Restauracja Kawiarnia Dancing DOLINA SZWAJCARSKA SZOPENA Wejście bezpł.
Uwaga! Od 4 bm. przygrywa 10-osobowa orkiestra jazzowa pod dyr. kompozytora LEWANDOWSKIEGO.
Uroczy zakątek Warszawy. **Ceny b. niskie. Leżaki. Otw. od 10 — 23 r.**

KINO Studio
CHMIELNA 7 - N. ŚWIAT 23-25



It's!
Zarah Leander
OLŚNI GRĄ, ZACHWYCI URODĄ,
OCZARUJE SPIEWEM

LA Habanera
Reż. Detlef Sierck
POCZ. 5. 7. 9. CENY BILET. 2 ZŁ. i 1.50 ZŁ.

Niespokojny sierpień

Czy manewry niemieckie będą tylko... manewrami? Zdenerwowany Berlin i spokojny Paryż

Zaledwie uspokoiły się nieco alarmy z Dalekiego Wschodu, gdzie — zgodnie z naszymi przewidywaniami — początkowe niepowodzenia armii czerwonej i ujawnione słabe strony sytuacji Sowieków wpłynęły na pokojowy sposób zlikwidowania konfliktu — a już nowe alarmy nie pozwalają politykom i dyplomatom na skorzystanie z dobrze zasłużonych wakacji. Manewry armii niemieckiej, które zarządzono w rozmiarach równających się częściowej mobilizacji, zaalarmowały stolice europejskie, a najbardziej bodaj Londyn, który nawet interweniował w Berlinie w tej sprawie.

Jest rzeczą oczywistą, że manewry takie dają na parę tygodni znaczną przewagę Niemcom nad armiami państw ościennych. Przewagę w czasie — bo armia niemiecka jest już zmobilizowana, podczas gdy każda inna armia potrzebowałaby kilka dni czasu na postawienie swych sił na stopie wojennej. Ponieważ znane są plany Niemiec „krótkiej wojny”, wojny, w której już pierwsze uderzenie miałooby zdecydować o wyniku, przewaga Niemiec przez czas manewrów może istotnie budzić niepokój. Tłumaczenie niemieckie, że idzie o wywiczenie rezerw, które przez czas rozbrojenia Niemiec nie mogły być przygotowywane, nawet, jeśli byłoby prawdziwe, nie może zmienić faktu przewagi armii niemieckiej w tym okresie. Nie może też uspokoić polityków, którzy obawiają się, czy tej przewagi nie zechcą Niemcy wyzyskać, aby zwiększyć nacisk w sprawach najbardziej je obchodzących, a przede wszystkim w sprawie Czechosłowacji.

Zdaje się, że o to właśnie Niemcom chodzi. Nacisk na Czechosłowację, który po 21 maja bardzo zelżał, a wobec misji lorda Runcimana stał się właściwie nieaktualny, obecnie znów wyszła na sile. Spodziewa się, że Niemcy groźbą wojenną wpłyną zarówno na decyzje angielskiego mediatora, jak i na ustępliwość rządu czeskiego.

Nie mamy jednak wrażenia, aby ten plan się udał. Oba najbardziej zainteresowane ośrodki, Praga i Paryż, zachowały bowiem wobec manewrów niemieckich zupełny spokój i nie dały się zimpresjonować obrazem Niemiec na stopie wojennej. I ten spokój bodaj że decyduje o tym, że manewry niemieckie pozostaną tylko... manewrami.

O ile bowiem można wnosić z napływających wiadomości, najbardziej pod wrażeniem mobilizacji niemieckiej są — same Niemcy. W Berlinie zapanował nastrój trwożny, którego najlepszym wyrazem jest spadek papierów wartościowych i akcji na giełdzie. W porównaniu z zupełnym spokojem Paryża nie jest to obraz zachęcający dla amatorów wojennych przygód. Jeśli zaś dodać do tego ostrzeżenia angielskie i usilne rady po kołowej Rzymu, który nie ma żadnej ochoty na pomaganie Niem

com do zdobycia hegemonii na terenie środkowej Europy, na którym i Włochy są bardzo zainteresowane, to z dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć, że i z tej chmury nie będzie deszczu. Po raz już coś pięty w tym roku Europa przejdzie o krok od wojny — ale jeszcze i z tych niebezpieczeństw wyjdzie bodaj obronna ręka. I taktyka angielska zyskiwania

na czasie raz jeszcze święcić będzie sukces.

I dlatego bodaj ważniejsze są te oznaki, które mówią o szukanii zbliżenia, jak obecnie podróż szefa lotnictwa francuskiego, gen. Vuillemina, do Niemiec, niż hulaśliwie manifestacje, które załamują się wobec niewzruszonego spokoju tych, na których miały zrobić wrażenie.
W. NIENASKI

Trzy sensacje dnia: Węgry, Hiszpania, Norwegia

Po Anglii—Ameryka stała zbrojną stopą w Europie Środkowej

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ, 18. 8. Dowodem, że Ameryka uważa obecną sytuację w Europie za kulminacyjny punkt napięcia międzynarodowego jest fakt, że min. spraw zagr. St. Zjednoczonych Cordon Hull wybrał właśnie chwilę obecną ażeby rzucić na szalę wydarzeń, jakby ostatnie ostrzeżenie St. Zjedn. pod adresem rządów totalnych. Wczorajsza jego mowa o solidarności całego świata przeciwko polityce podburzającej państw totalnych jest ważna, może nie tyle ze względu na swoją treść, ile za względu na moment iaki wybrał prezydent Roosevelt, ażeby tę mowę opublikować.

Zarówno w Ameryce, jak w Paryżu i w Londynie — wystąpienie min. Cordon Hulla uważa się za równoznaczne z wysłaniem przez Anglię lorda Runcimana do Pragi.

Innymi słowy, jak Anglia, tak samo i Ameryka stała już jedną stopą w Środkowej Europie. Nikt nie powinien myśleć się co do znaczenia tej mowy: jest ona czymś równie ważnym, co wysłanie pierwszego korpusu amerykańskiego na kontynent europejski, lub mówiąc wyrażnie — na granicę Czechosłowacji.

„Politykę neutralności — pisze „New York Times” — można uważać za należącą do przeszłości”.

Można zaryzykować także hipotezę, że wystąpienie Cordon Hulla spowodował poniekąd sam Chamberlain.

Drugą sensacją dnia jest fakt, że Mussolini dał do zrozumienia Anglii, że byłoby dzieciństwem mniemać, że Włochy wycofały się z wysp Balearskich... „Oto dlaczego — pisze prasa francuska — rząd w Burgos zwlekał z odpowiedzią w sprawie repatriacji ochotników. Odpowiedź generała Franco podobno już nadeszła do Londynu i brzmi jakoby negatywnie”.

Trzecią sensacją stanowi bliska podróż regenta Horthy i premiera Imredy do Berlina. Według nadeszłych tu wiadomości, celem tej podróży ma być zawarcie umowy celnej Węgier z Niemcami, co jest ogólnie komentowane jako — otwarcie Hitlerowi drogi do Rumunii i okrażenie Czechosłowacji jeszcze z jednej strony.

Polityka Jugosławii jest również pełna zagadek. Podsekretarz stanu min. spraw zagr. De Tesson oświadczył nam, że zarówno podróż Maczka do Białogrodu, jak i manifest pięciu partji opozycyjnych serbsko-chorwackich — stanowią gwałtowny protest przeciwko polityce Stojadinowicza, idącej całkowicie na pasku osi Berlin — Rzym.

Należy dodać, że Hitler ostrzeż

Jeszcze jedno przedsiębiorstwo państwowe

LUCK, 18. 8. Ministerstwo rolnictwa i reform rolnych utworzyło z dniem 1 października rb. w okręgu dyrekcji lasów państwowych w Łucku jednostkę organizacyjną szczególną pod nazwą „Państwowe Gospodarstwo Łuckowe” w Kłwercach w powiecie Łuckim.

miął jakoby Chamberlaina, że albo do stanie kolonie, surowce i pożyczki, albo nie go nie powstrzyma przed pochodem zbrojnym naprzód i w stronę południa i wschodu.

Rząd francuski kategorięcznie zaprzeczył pogłoskom, jakoby obecna wizyta generała Vuillemina w Niemczech miała na celu pertraktacje w sprawie paktu lotniczego. Jest to rewidzta czysto kurtuazyjna, pozbawiona wszelkich podstaw politycznych.

Sensację wywołał fakt, że prasa norweska protestuje przeciwko wieściom o solidarności polityki zagranicznej

Czarne chorągwie na kopalni „Wawel” Dramatyczna walka górników o prawo do życia

(Korespondencja własna „N. w. j. Rzeczpospolitej”)

Na wszystkich szybach kopalni „Walenty Wawel” w Rudzie Śląskiej, zaciągnięto w środę na maszty czarne chorągwie — symbol strajku głodowego. Strajkująca załoga zatrasowała bramy, nie przyjmuje żywności, papierosów i tytoniu. Nad bramą kopalni wywieszono transparent z napisem „Strajk okupacyjny do zwycięstwa”, „Śmierć wyzyskiwaczom robotnika”. Nad napisem widnieje trupia czaszka z piszczelami.

Załoga kopalni „Wawel” należała do najspokojniejszych. Nie było tam nigdy dżikich strajków i tylko ostateczna needza zmusiła górników do sięgnięcia po ostatnią broń robotnika, proklamowania strajku głodowego. Klęską górników były świętówki i urlopy turkusowe. Z dwunastu miesięcy roku tylko osiem pracowali górnicy kopalni „Wawel”, a miesięczny ich zarobek wahał się od 80 do 90 złotych. Za te pieniądze nie można wyżywić rodziny, tym bardziej, że górnicy śląscy wyczerpani są długotrwałym kryzysem. Ostatnio rada załogowa interweniowała w dyrekcji gwarectwa węglowego w Rudzie i uzyskała przyrzeczenie, że świętówki będą ograniczone do trzech dni w miesiącu. Zaraz w pierwszym tygodniu sierpnia wyznaczono trzy dni świąteczne, a gdy robotnicy po trzeciej świętówce przyszedli do pracy, oświadczone im, że znów jest świętówka i mogą iść do domu. Rada załogowa udała się znów do dyrekcji, a tymczasem górnicy urządzili wiec i postanowili przystąpić do strajku. Wybrano komitet strajkowy usuwając radę załogową i wysunięto żądanie przede wszystkim skasowania świątówek i urlopów turnusowych, usunięcia dyrektora kopalni, który źle traktuje robotników, lepszemu znakowaniu wózków z urobionym węglem, których bardzo wiele górnikom „prze pada” i wreszcie 10 proc. podwyżki płac. Ponieważ komisarz demobilizacyjny nie chciał pertraktować z komitetem strajkowym, kierownictwo strajku objęła rada załogowa. Strajk wybuchł w ubiegły czwartek. Od czwartku do środy toczyły się pertraktacje i od czwartku do środy górnicy okupowali kopalnię, a ich głodujące żony i

dzieci zbierały się pod bramami, a wreszcie w środę przyszła wiadomość o zerwaniu pertraktacji. W odpowiedzi na to ogłoszono strajk głodowy. Obecnie pośrednictwo w zatargu objęły związki zawodowe. Do władz centralnych do Warszawy wyjechała delegacja górników, by bronić tam ich praw. Górnicy zaś oświadczyli, że im pozostaje tylko wytrwać aż do zwycięstwa.

W ubiegłe święta na terenie kopalni ks. Skrzyńczyk, miejscowy proboszcz odprawił mszę św. Odkłóciła się również akademia i okazji święta żołnierza. Każdy dzień strajku rozpoczynany jest i kończony wspólną modlitwą. Nastrój wśród strajkujących jest spokojny, lecz zdecydowany.

Razem z górnikami walczą o chleb i o ich prawa rodziny, matki, żony i

Europe, staje się aktualną kwestią za pewnienia sobie tyłów na wypadek wybuchu wojny. Toteż Anglia i Francja nie mogłyby liczyć w chwili obecnej na pomoc Stanów Zjednoczonych, ani w postaci surowców, żywności ani też wszelkiego rodzaju sprzętu wojennego.

Tymczasem dotychczasowy dług samej W. Brytanii wynosi wraz z odsetkami przeszło 600 milionów funtów szt. i nie ma i nigdy nie będzie w Anglii takiego rządu, który by zdołał tak wielką kwotę spłacić jednorazowo.

Proponowana przez W. Brytanię symboliczna spłata długów w wysokości 3 do 5 milionów ft. nie jest w ogóle w Stanach Zjedn. poważnie brana pod uwagę. Sfery finansowe St. Zjedn. skłonne były zgodzić się raczej na redukcję długów do faktycznej wartości 5 proc. zobowiązań, a więc 25 do 30 milionów ft.

Rozpoczynające się z inicjatywy Anglii w najbliższych dniach w Londynie rozmowy pomiędzy zainteresowanymi stronami, dotyczyć będą rozpiętości między symboliczną kwotą 5 milionów ft. a żadaną przez St. Zjednoczone sumą 25 mil. ft.

W tych granicach też znajduje się pozycja, która zapewni Anglii zaplecze kredytowe surowców, żywności i zbrojeń na wypadek wybuchu jakiegokolwiek zbrojnego konfliktu w Europie.
(A)

„Rozrywkowe przedsięwzięcie” Stronictwa Ludowego nie podobало się starostu

Charakterystyczny dokument, ilustrujący dosadnie z jakimi trudnościami walczyć musiały władze Stronictwa Ludowego przy urządzaniu obchodów „Dnia czynu chłopskiego”, otrzymaliśmy w powiatu radzymskiego i drukujemy w całości.

Starosta powiatowy w Radzyminie Nr P 2-a-50/38

RADZYMIN, 13.8.1938. POUFNE!

Do Zarządu Powiatowego Stronictwa Ludowego na ręce p. Mariana Kłębka, Chróściele-Folwark. W odpowiedzi na podanie Pana z dnia 12. 8. rb. tut. Starostwo na podstawie art. 4 pkt. 1 i art. 7 Ustawy o Zgromadzeniach z dnia 11. 3. 1932 r. (Dz. U. MSWewn. Nr 48) odmawiam zezwolenia na urządzenie zgromadzenia pod gołym niebem w Kłembowie w dniu 15. 8. rb., a to ze względu na spokój i bezpieczeństwo publiczne, gdyż w tym samym dniu w Kłembowie odbywa się doroczny od-

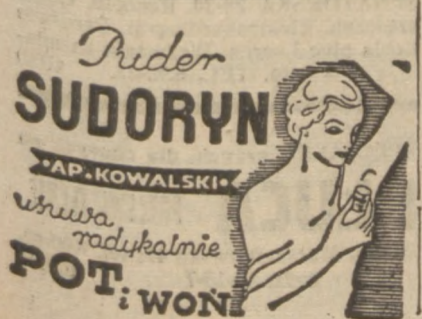
siostry. We wtorek wieczorem kobiety oblegały willę zawiadowcy kopalni „Walenty - Wawel” inżyniera Małdejskiego a gdy policja chciała je zmusić do rozstąpienia, zaczęły śpiewać hymn narodowy. Policjanci stanęli na baczność...

Koło szybu „Elżbiety” na torach stały pociągi węglowe. W środę po zaostrzeniu się strajku przybył parowóz kopalniany by zabrać naładowany węgiel na wagony. Stało się to powodem przykrych incydentów.

W całej Rudzie, biednym robotniczym, zadymlonym miasteczku panuje niebywale podniecenie. Na ulicach a głównie przed bramami kopalni gromadzą się ciągle tłumy kobiet i dzieci. Wszyscy mężczyźni w liczbie ponad 3.000 przebywają w obrębie kopalni.

Od tej decyzji wolno wnieść odwołanie do Urzędu Wojewódzkiego Warszawskiego za pośrednictwem Starostwa Powiatowego tu-tejszego w terminie dni 14, licząc od dnia następnego po doręczeniu. Starosta Powiatowy

Komentarze zbyteczne: Stronictwu Ludowemu zabroniono „rozrywkowego przedsięwzięcia”, a list „tu-tejszego” starostwa nosi datę 13 sierpnia. A więc 2 dni przed obchodem... Podobnie przedstawia się sprawa obchodu w PRZEMYŚLANACH gdzie miejscowy starosta również w ostatniej chwili wydał zakaz odbycia uroczystości



Zawody strzeleckie w Budapeszcie Zespołowo prowadzą dotychczas Polacy Doskonałe wyniki dra Jurka

W trzecim dniu międzynarodowych zawodów strzeleckich w Budapeszcie wyniki Polaków przedstawiają się następująco:

W strzelaniu z broni dowolnej w pozycji klęczącej najlepszym z Polaków jest Wachowicz, który osiągnął 375 pkt. na 400 możliwych, zajmując czwarte miejsce po Niemcach Steigelmannie 389 pkt., Sehmannie 382 pkt., i Włochu Nulli 380 pkt.

W tej samej konkurencji we wszystkich trzech postawach prowadzi dotychczas Polak dr Jurek 1136 pkt., przed Węgrem Tarics 1117 pkt., Polakami Wachowiczem 1113 pkt., i Paprockim. Jabłoński i Kołodziejczyk zajmują szóste i siódme miejsce.

W strzelaniu z karabinu dowolnego w pozycji leżącej pnie uzyskali następujące wyniki: Jurkowi 388 na 400 możliwych, klasyfikując się na dziewiątym miejscu, Jagodzińska znajduje się na 13 miejscu 386 pkt.

W strzelaniu z karabinu dowolnego w pozycji leżącej zespołowo uzyskała reprezentacja Polski „Kadra” z Rembertowa 1943 pkt. (cztery punkty więcej ponad rekord węgierski). Indywidualnie w dalszym ciągu prowadzi Paprocki, Duda i Wachowicz.

W konkurencji pań z karabinków otwartych przyrządach celowniczych prowadzi Węgierka Csefalwa 550 p. na 600 możliwych, 2) Stawarza-

wa 541 p., dalsze wyniki Polek 5) Jagodzińska, 6) Jurkowi. Zespołowo w tej konkurencji prowadzi dotychczas Polki.

W strzelaniu z pistoletu dowolnego w zawodach indywidualnych pierwszym z Polaków jest Pazdej, który zajął piąte miejsce, uzyskując 518 p. 600 możliwych. Zespołowo w tej konkurencji prowadzi dotychczas zespół polski mając 2546 p. (rekord węgierski wynosi 2529 p.). Z Polaków w tej konkurencji strzelał wczoraj tylko Egermeyer, przy fatalnym wietrze, uzyskując tylko 507 p.

W strzelaniu z pistoletu sylwetkowego olimpijskiego zespołowo prowadzi Niemcy, którzy uzyskali 270 pkt.

na 270 możliwych. Na drugim i trzecim miejscu dwa zespoły węgierskie, które osiągnęły 264 i 262 pkt., czwarte miejsce Polacy 258 pkt. Indywidualnie ośmiu zawodników uzyskało po 34 pkt. na 54 możliwych, a 13 po 53 pkt., w tym trzech Polaków.

Łódź będzie witać gen. Hallera Zgromadzenie Stronnictwa Pracy

ŁÓDŹ, 18.7. W ub. niedzielę odbyło się w Łodzi zgromadzenie Str. Pracy w związku z 18 rocznicą odparcia od Warszawy nawały bolszewickiej. Przy ul. Piotrkowskiej 102 zebrano

Teatry zawodowe w regionalnych Kostiumach na zjeździe młodzieży wiejskiej OZN

BRZEŚĆ n. B., 18.8. Korzystając z pięknej pogody teatr społeczny im. Ursyna Niemcewicza w Brześciu n. B. wyruszył na obłazd Polesia i sąsiednich terenów wojew. lubelskiego oraz białostockiego. Zespół teatru dał przedstawienie dla żołnierzy i ludności w okolicach Brześcia wystawiając

m. in. popularną sztukę pt. „Majster i czeladnik”. Przedstawienie zgromadziło pod gołym niebem tłumy ludzi. Wieczór pozostawił wśród żołnierzy i chłopów poleskich niezatarte wrażenie.

Po tych występach nastąpił w nocy wyjazd 26 artystów koleją z własną orkiestrą do Tronołowa pow. bielskiego, gdzie przybyła na wypoczynek wycieczka warszawskich dzieci ulicy, licząca ok. 400 dzieci oraz obóz PCK liczący ok. 250 dzieci.

Po przybyciu rano do obozu zespół został zakwaterowany w namiotach pięknej leśnej okolicy nad Bugiem. I tu na specjalnie urządzonej wśród lasu scenie wystawiono sztukę pt. „Majster i czeladnik”. Zgromadzona działawa wraz z personelem obozu i licznie przybyłą ludnością okolicznych wsi zgotowała artystom niezwykle miłe i serdeczne przyjęcie. Następnym etapem przedstawienia była życziwym poparciem dyr. lasów państwowych p. Neymiana na tarasie pałacu. Mimo dnia poprzedniego i pracy w polu przybyło ponad 3000 osób z dziećmi. Odegrano sztukę „Obłężenie” Korzeniowskiego przy pięknych dekoracjach i własnym chórze.

Ten sam skąd inąd pożyteczny polski teatr społeczny przyjechał w niedzielę do Warszawy, jako regionalna grupa młodzieży wiejskiej ZMP i dał m. in. fragment „Wesela polskiego” na pokazie sztuki ludowej w Teatrze Wielkim w Warszawie.

Fakt ten m. in. charakteryzuje „barwność” folkloru grup regionalnych, sprowadzonych na defiladę przez ZMP do stolicy.

Warto przy okazji podkreślić, że zaangażowani na zjazd artyści skazyli się przedstawicielom prasy stołecznej, że nie otrzymali ani kwiatów oddzielnych ani opieki, lecz potraktowano ich jak zwykłych zjazdowiczów.

Ro'nicy — składajcie oszczędności w rolniczych spółdzielniach kredytowych

W związku z nastaniem okresu poźniwego, a więc pory, w której rolnik rozporządza pewną gotówką, spółdzielnie kredytowe położą nacisk na wzmożenie zabiegów o pozyskanie wkładów oszczędnościowych, które to zagadnienie posiada dla tego typu spółdzielni pierwszorzędne znaczenie.

Według opinii kół spółdzielczych, miejscowy pieniądz nadal jeszcze nie znajduje się w dostatecznej ilości w miejscowych spółdzielniach. Przyrost wkładów w spółdzielniach postępuje za wolno. Walka o wkładcę rozwija się wokół, a wygrać ją winny

Ze Stronnictwa Pracy

Dnia 14 sierpnia odbyła się w Katowicach uroczysta akademii, zorganizowana przez Str. Pracy. Zagał i przewodniczył dr Twardowski. Pierwszym punktem programu był nastrojowy utwór okolicznościowy, oddeklamowany przez jedną z członkiń kół Str. Pracy w Siemianowicach. Następnie zabrał głos pos. Michalski, który przedstawił walkę ludu śląskiego o wyzwolenie w latach 1919—1921.

Red. Sopicki uwydatnił znaczenie „Cudu nad Wisłą”, podkreślając zastręgi ówczesnego rządu koalicyjnego.

P. Józef Ślupianek z Pawłowa przypominał niektóre epizody z walki o wolność, toczonych przez Ślązaków, pod wodzą Korfiantego.

Po odśpiewaniu „Roty” i „Boże coś Polsko” oraz przyjęciu rezolucji zakończono akademię.

O kredyty na ziarno siewne ozime

W związku z rozpoczynającym się sezonem siewów jesiennych powstała konieczność zaopatrzenia się przez rolników w doborowe nasiona siewne uszlachetnione.

Odpowiednią akcją w tym kierunku podjęły już samorządy rolnicze, wykazując rolnikom pożytek, płynący z zaopatrywania się w nasiona oryginalne bezpośrednio od hodowców. Wszelką pomocą w tej sprawie służą rolnictwu oprócz samorządów rolniczych również dobrowolne organizacje rolnicze, spółdzielnie rolniczo-hand-

lowe oraz rolnicze instytucje kredytowe.

Karty i siekiera Potworny mord w Łodzi

ŁÓDŹ, 18.8. W domach rodzinnych stanowiących własność firmy Schelbler i Grohman w poniedziałek dokonano morderstwa.

Podczas gry w karty w komórcie na posesji nr 54 bezrobotny Zygmunt Nowak chwycił w pewnej chwili siekierę i kilkoma ciosami rozplatał głowę grającemu z nim Hugonowi Diesterhejnowi, zabijając go na miejscu. Następnie morderca zabarykadował się w komórcie nie dając się ująć, dopiero przybyła policja przemocą aresztowała go.

Zwłoki zabitego przewieziono do prokuratury i przeprowadzone badania wykazały, że otrzymał on kilka ciosów, z których każdy był śmiertelny tak, że np. oczy zostały wylupane ciosami siekierą.

Nowak nie przyznał się do przygotowania zabójstwa, twierdzi, że czyn swój popełnił pod wpływem chwilowego zamroczenia umysłowego.

Z zemsty obciąż koniów język

LIDA 18.8. (JB) Wacław Waskiel z Sidorowców pod Lidą zawiadomił policję, że brat jego Aleksander chęć się na nim zemścić obciąż język jego klaczy.

Dochodzenie w toku.

Przerwana linia kolejowa Zmiana ruchu pociągów

LWÓW, 18. 8. Z powodu podmycia torów między stacjami Łańcut i Rogoźno w wojew. lwowskim na linii Lwów — Rzeszów — Kraków, wynikłego wskutek oberwania się chmur, skierowano aż do odwołania, przypuszczalnie na okres 3 dni, począwszy od dzisiejszej nocy, wszelki ruch pociągów ze Lwowa do Krakowa drogą okrężną przez Przeworsk, Rozwadowsów, Tarnobrzeg i Dębicę.

Wczorajszy wieczorny pociąg lwowski przybył do Krakowa zamiast o północy, ok. godz. 3 w nocy, gdyż

droga okrężna przedłuża podróż o około trzy godziny.

Zawody motorówek o mistrzostwo Polski Wyścig na trasie 1 i 5 mil

W niedzielę dn. 21 bm. sekcja yachtingu motorowego Polskiego Touring Klubu organizuje zawody motorówek o mistrzostwo Polski na dystansie 1 mili i 5 mil.

Zawody odbędą się o godz. 10 w Józefowie nad Wisłą.

Odprawa zawodników odbędzie się dn. 20 bm. o godz. 19 na przystani sekcji yachtingu motorowego Polskiego Touring Klubu.

Zawody o mistrzostwo Polski odbędą się na podstawie międzynarodowego regulaminu yachtingu motorowego.

Zgłoszenia przyjmuję Polski Yachting Klub, Kredytowa 5, tel. 654-05, do dn. 19 bm. jak również i sekretariat sekcji yachtingu motorowego PTK (przystań na Wiśle).

Prenumerata „NOWEJ RZECZPOSPOLITEJ” kosztuje m'es. tylko 2 zł

LEKARSKIE

Lecznica Dra DOBRZYŃSKIEGO i Dra HERMANA

Weneryczne, płciowe, NOWY-SWIAT 62 Od Skórne, Rentgen. 8 — 8

Dr med. MIRON HERMAN

WENERYZCNE, PŁCIOWE, SKÓRNE
HOŻA 54 do 10-ej i od 4 — 7 pp

Dr med. A. LESZCZYŃSKI

weneryczne, płciowe, skóry
CHMIELNA 33 (dom kina Atlantic
przyjmuje od 9 r. do 8 wiecz. w Lecznicy, Mariańska 9 godz. 4—5. (0019)

Zakład Położniczy
Dr. KAMINSKIEGO
PORODY — OPERACJE
Nowogrodzka 20, tel. 9-90-44
czynny całą dobę. (0014)

Przychodnia specjalna dla chorych na

PŁUCA I SERCE
SENATORSKA 28-30. Rentgen. Odma sztuczna. Elektrokardiograf. Prześwietlenia płuc i serca. Wezwania na miasto. TEL. 5.93-33. (100)

SPECJALNA przych. dla chorych na

PŁUCA PRZEŚWIETLIENIE
W-wa. Marszałkowska 49; tel. 9.00-09, godz. 10-13-7 (0011)

KURSY SAMOCHODOWE Reczko

Pawilon samochodowy na Targach Wschodnich

Na tegorocznych XVIII Międzynarodowych Targach Wschodnich we Lwowie przemysł samochodowy, który z roku na rok rozszerza swój udział w tej imprezie, znajduje pomieszczenie w nowym pawilonie, którego przestrzeń wynosi 1700 m kw. Do bogatego i nader interesującego przeglądu stanie poza bogatą grupą motocykli i sprzętu automobilowego, który zajmie osobny pawilon, około 100

wozów najnowszej produkcji i marki, co odwiedzającym Targi Wschodnie da możliwość przyjrzenia się tym poważnym postępom, którymi w latach ostatnich poszczycić się może światowy przemysł motoryzacyjny. Do rewi na targach stoją wozy siedmiu państw, prezentując wytwory 25 czołowych fabryk samochodowych. Pokaz ten w szerokich kołach wzbudził zrozumiałe zainteresowanie.

Konflikt dwojga ludzi, konflikt między kobietą z północy a mężczyzną z południa, jest treścią nowego wielkiego filmu pt. „La Habanera” reżyserii genialnego Detlefa Sierckę. Występuje w tym filmie w roli głównej nowa gwiazda, uroczą i utalentowaną Zahę Leander. Jej partnerem w roli południowca bezwzględnie, silnego i meskiego jest Ferdinand Marian, a w roli jej ziomka występuje Karl Martell.

Potężny ten film w dniu dzisiejszym wchodzi na ekran kina Studio, ul. Chmielna 7, Nowy Świat 23-25. Początek seansów 5, 7 i 9.

UKAZUJE SIĘ KINEMA CO CZWARTEK

Der Filmdrang nach Osten

Sigrid Gurie



Wczoraj — nikomu nieznaną dziewczyna, jedna z miliona białych niewolnic ekranu — statystek. Dziś gwiazda filmowa pierwszej wielkości. To Sigrid Gurie, nowe bożyszcze Ameryki, partnerka dwóch największych aktorów świata, Gary Coopera w filmie „Marco Polo” i Charlesa Boyera w obrazie „Algier”. Gurie odznacza się poza wielkim talentem dramatycznym posągowo pięknymi rysami twarzy.

Zgodnie z zapowiedzią zajmujemy się tym razem bliżej działalnością drugiej z kolei filmowej placówki niemieckiej, pracującej na terenie Polski pod firmą Warszawska Kinematograficzna Spółka Akcyjna.

Dla niewtajemniczonych wyjaśniamy z miejsca, że jest to właściwie jeden z wielu rozsiadłych po całym świecie oddziałów koncernu niemieckiego „Universum Film Aktion Gesellschaft”, znanego przeważnie pod nazwą „Ufa”.

Nazwa natomiast „Warszawskiej” służy najwyżej w świecie dla zamydlenia oczu laików i wprowadzenia w błąd opinii publicznej i ukrycia właściwego pochodzenia tej placówki.

Wysoce znamionym dla tego biura jest fakt używania przez „Warszawską” na wszelkiego rodzaju fotosach i plakatwach w Polsce znaczka firmowego „Universum”.

Dyrektorem „Warszawskiej” jest od roku przeszło p. Ernst Fliegel, obywatel niemiecki, władający, o dziwo, doskonale językiem polskim. P. Fliegel, który praktykował w Ufie przed objęciem stanowiska dyrektora w Polsce zaledwie półtora roku przedtem był urzędnikiem w olbrzymim niemieckim koncernie zbrojeniowym „Siemens Halske”. Oddział Siemensa w Polsce został przed niedawnym czasem zlikwidowany.

Jak więc widzimy, p. Fliegel nie należy do grona wybitnych fachowców filmowych. Fakt jednak wyboru jego na kierownika stanowiska w Polsce potwierdza raz jeszcze głoszona przez nas tezę, że Niemcom, pracującym w Polsce nie zależy bynajmniej na zarobku, lecz jedynie na celowej i systematycznej propagandzie.

Twierdzenie to uzasadnia jeszcze mocniej bilans, wykazujący niezłomnie, że „Warszawska” pruje w Polsce od pięciu lat z deficytem, nie mając nawet na przyszłość najmniejszych szans na poprawę budżetu.

Przed przystąpieniem do dokładnego opisu działalności polskiej ekspozytury Ufy dodać jeszcze wypada, iż współwłaścicielem tego koncernu jest znany pruski magnat przemysłowy Hugenberg, przedstawiciel najbardziej hakatystycznego odłamu junkrów, wydawca polakożerczego wydawnictwa „Scherl Verlag”.

Przed kilkoma laty w okresie najostrzejszego kursu antyniemieckiego w Polsce przysłała Ufa w porozumieniu z „Warszawską” ekspedycję filmową do Polski, by na zamówienie polskiego ministerstwa komunikacji nakręcić dla nas pięć dodatków krótkometrażowych o charakterze propagandowym (tak, jak gdyby nasi filmowcy nie byli w stanie wykonać tego zadania).

Za filmy te, eksploatowane zresztą przez nich na całym świecie mieli Niemcy otrzymać 25.000 złotych poza naturalnie wszelkiego rodzaju udogodnieniami, wolnymi przejazdami, bezcłowym transportem aparatur itp.

Ale oto rzecz najzabawniejsza w tej całej historii „polskich” propagandowych filmów ministerstwa komunikacji, realizowanych przez Niemców.

Po wykonaniu dodatków, Ufa zrzeka się 25.000 złotych, uzyskując w zamian za to zezwolenie na sprowadzenie do nas swych pięciu filmów pełnometrażowych.

Wyświetlanie w Niemczech tych „polskich” dodatków propagandowych powitano zostało zgodnym chórem oburzonych głosów. Sławetny Ostland w artykule pełnym jadu i nienawiści do Polski pisał o niemieckim Krakowie, o niepotrzebnym i niecelowym udzieleniu przez Niemców „pomocy filmowej” Polsce.

A więc propaganda nie udała się. Spotkało ją sromotne fiasko, ale nie zapominajmy o tym, że pięć filmów niemieckich tym niemniej wyświetlanych było u nas w okresie najostrzejszej wojny gospodarczej między obu krajami.

Na uwagę w tej całej sprawie zasługuje pikantny i nie pozabawiony wymowami szczegół. Otóż w jednej z „propagandowych” krótkometrażówek oglądaliśmy po zdjęciu wychudłego konia, żrącego trawę na pastwisku —

przejście przebitkowe na wygłodniałego chłopca polskiego zażerającego się chlebem trzymanym oburącz. Bez komentarzy!!!

A teraz kilka słów o wspaniałym repertuarze Ufy, która via „Warszawska” uszczęśliwia polskie ekrany.

Poza całym mnóstwem tzw. tematów rosyjskich tzn. filmów z życia arystokracji i armii dawnej Rosji, w których lubują się obecnie Niemcy, wykonanych zresztą na najniższym poziomie zalewa Ufa rynek polski filmami nawskroś tendencyjnymi, jak „Zdrajca” (Verratter) — propagandowy obraz o Reichswehrze, nie lepszy „Złamane skrzydła” — zabronione na cztery województwa nawet przez naszą arcylojalną w stosunku do filmów niemieckich cenzurę, „Student - żebrak”, film zohydzający i ośmieszający Polskę również zabroniony przez cenzurę itd.

Ciekawym posunięciem taktycznym Ufy było zrealizowanie przed dwoma laty filmu osnutego na tle walk o niepodległość Polski — „Ku wolności” (Ritt in die Freiheit). Prace atelierowe były robione w Berlinie, natomiast plenery dokonywane w Ostrołęce.

Srowadzono w związku z

tym cały sztab techniczny i aktorski do Ostrołęki, gdzie Niemcy przez dwa miesiące przyjmowani gościnnie buszowali w wiadomych i niewiadomych celach na terenach wojskowych.

Ze Ufa pracuje poza Pomorzem, Śląskiem i Poznańskiem, a zwłaszcza w Warszawie dla celów wyłącznie propagandowych świadczy jeszcze fakt obsadzania jej czołowych filmów w stolicy na tzw. zeroekranowych w czwartorzędnym kinie Sokół.

Łatwo sobie wyobrazić ile takie „premierowe” kino daje zysku. Ciekawe by było sprawdzenie bilansu Ufy i stwierdzenie z jakich źródeł pokrywa „Warszawska” swój pięcioletni stały deficyt.

W zarządzie „Warszawskiej” Spółki Kinematograficznej” zasiadają obywatele niemieccy p. Fliegel oraz dyrektor Meydam, jeden z kierowników berlińskiej Ufy.

Spec

W „Falandze” straszycy...

Ostatnimi czasami gruchnęła wiadomość, że w atelier „Falanga” straszycy. Zainteresowani tym przedstawiciele prasy, w ubiegłym tygodniu licznie odwiedzili hale „Falangi” i ujrzeli na własne oczy jakieś czarne postaci przemijające się między dekoracjami.

Jak się okazało, nie były to żadne zjawy ze świata nadprzyrodzonego, lecz girls biorące udział w rewii „Strachy na Lachy”, stanowiącej jedną z najwspanialszych scen filmu „Strachy”, który właśnie powstaje w halach „Falangi”. Gromadką girls, zro-

bionych przez mistrza Narkiewicza na murzynki sprawnie kierują przed obiektywem: Tadcjana Wysocka oraz reżyserzy filmu Cękalski i Szołowski. Szczególną uwagę zwraca melodyjna muzyka ułożona do wszelkich ewolucji tanecznych przez A. Ellsteina.

Oglądane przez nas sceny taneczne należą bezwzględnie do rzadkości w filmach polskich, przynajmniej w takich rozmiarach jakie zastosowano w „Strachach” i stanowią prawdziwą ozdobę tego, z wielu względów, oryginalnego filmu, który realizuje Spółdzielnia Autorów Filmowych.

Podobno...

...tegoroczna produkcja krajowa rozrasta się do rozmiarów dotąd niespotykanych. W chwili obecnej jest już gotowych w atelierach i w przygotowaniu około 40 filmów. W tym filmów w języku polskim około 27 i w języku żydowskim około 8.

...Komisja opiniotwórcza (konwencyjna) przy Polskim Związku Producentów Filmowych odrzuciła ostatnio kilka podań o pozwolenie realizowania filmów krajowych.

...po gruntownym wyeksploatowaniu na scenariusze filmowe powieści Mostowicza i częściowo Rodziewiczówny wchodzi ostatnio w modę autor powieści sensacyjnych, Marek Romański. W przyszłym a nawet i bieżącym sezonie ujrzymy na ekranach polskich kilka filmów osnutych na tle jego powieści.

...biuro kinematograficzne „Bezeta”

Film” zakupiło na Polskę sześć komedii francuskich z udziałem znanego i popularnego we Francji komika Fernandela.

...Polskie Radio ma dziwnych informatorów filmowych. Od czasu do czasu w porannym lub popołudniowym dzienniku radiowym informator ten podaje fantastyczne dane o krajowej produkcji, zaopatrując swoje informacje w całkiem dowolne komentarze.

...obie hale „Falangi” zajęte są kontraktowo na szereg filmów już do końca 1939 r. Również „Sfinks” wypełnione ma terminy do końca bieżącego roku. Nawet nie uruchomione jeszcze atelier „Polonia” otrzymało kilka zamówień na br.

...niemiecki film olimpijski realizacji Leni Riefenstahl pt. „Olimpiada” będzie wyświetlany wkrótce w kinie „Roma”.

Z prasy

W ostatnim numerze czasopiśma „Film” z dnia 10 sierpnia czytamy:

W poprzednim numerze „Filmu” zamieściliśmy artykuł dra Ruszkowskiego pt. „Le Marche Cinematographique Polonais”, stanowiący zestawienie szeregu danych o produkcji polskiej i o chłonności polskiego rynku filmowego. Dane te, znane dobrze filmowcom polskim, miały służyć jedynie dla informacji zagranicznych sfer filmowych, przez podkreślenie znaczenia rynku polskiego dla kinematografii światowej. Redakcja „Filmu”, celem uniknięcia nieporozumień, zaznaczyła to wszystko w notatce poprzedzającej artykuł, napisany zresztą specjalnie w języku francuskim, charakterystycznym dobitnie jego cel i zasięg.

Niestety jednak, znalazł się w polskiej prasie ktoś, kto nie chciał zrozumieć intencji ani redakcji „Filmu”, ani autora artykułu. Jest nim publicysta z „Dziennika Ludowego”, podpisujący się na kolumnie filmowej tegoż dziennika „Obiektyw 42”. Zaatakował on tak sam artykuł jak i osobę dra Ruszkowskiego, zarzucając mu fałszowanie istotnego stanu rzeczy, podawanie nieprawdziwych wiadomości o

sytuacji na polskim rynku kinematograficznym itd.

„Obiektyw 42” zarzuca, m. in. autorowi artykułu w „Filmie”, że nie wziął pod uwagę naszych bólów i filmowych — co jest przecież rzeczą zupełnie zrozumiałą, skoro artykuł przeznaczony był wyłącznie dla zagranicy. Nie wtedy jest bowiem czas i miejsce na pranie własnej brudnej bielizny! Ale publicysta „Dziennika Ludowego” nie chce tego — czy jakkolwiek nie może zrozumieć.

Ba, więcej — nie znając dobrze języka francuskiego, przekręca i przynajmniej słowa jak myśl autora, pacząc jego intencje i charakter.

A teraz my pytamy: czy „Obiektyw 42” jest przeciwny temu, by polskim rynkiem filmowym zainteresowała się zagranica? Jeśli tak — to nie ma w ogóle o czym mówić, a jeśli nie — to cui bono ten cały elaborat?

Chyba — że publicyście „Dziennika Ludowego” chodziło o jakąś osobistą rozgrywkę... Tak wygląda! Dlatego też porzeczając na stwierdzeniu tych faktów, kończymy na tym dysputę z „Obiektywem 42”, rezygnując z niecelowej i niewłaściwej w tym wypadku polemiki szczegółowej.

RADIO

CZWARTEK, 18.8.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Audycja południowa; 15.15 Powieść starego doktora dla dzieci; 15.30 Skrzynka ogólna; 15.45 Wład. gospodarcza; 16.00 Ołtet (z harfa) Stefana Rachonia; 16.45 Pogadanka konkursowa; 16.50 Spółdzielnia rybaczka; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Foleton; 18.10 Koncert chóru „Cecylia”; 18.30 Teatr wyobraźni; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Z krajów południa; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Muzyka instrumentalna; 21.50 Wład. sportowe; 22.00 Muzyka kameralna; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II

15.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Pare Informacji; 14.10 Płyty; 15.00 Wład. sportowe; 15.05 Zespół Jana Rózewicza; 17.00 Jak spędzić święta; 17.10 Pogadanka społeczna; 17.15 Europejskie i amerykańskie orkiestry symfoniczne; 18.15 Muzyka lekka i taneczna; 22.00 „Jeździec nocny”; 22.15 Muzyka lekka i taneczna; 22.50 „Wesołe Figara” opera Mozarta.

STACJA KRÓTKOFALOWA

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik w języku polskim i angielskim; 0.15 Pogadanka aktualna; 0.50 Co przyniosła poczta za oceanem; 1.00 Koncert muzyki polskiej 2.00 Piosenka legionowa na kwaterze; 2.55 Tańce polskie.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.05 Ryga. Koncert symfoniczny; 20.00 Londyn Reg. Koncert symfoniczny. 20.00 Drottwich. „Trójkątny kapeluszy” operetka Leslie-Smitha. 20.00 Wiedeń. „Pelleas i Melisanda” opera Debussygo. 20.25 Praga. „Damy i huzary” komedia A. Freydy. 20.30 Radio Paris. Koncert symfoniczny. 21.00 Rzym. „Parisina” opera Mascagniego.

PIĄTEK, 19.8.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Orkiestra rozrywkowa; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Audycja południowa; 15.15 Wesoła audycja dla dzieci; 15.30 Rozmowa z chórami; 15.45 Wład. gospodarcza; 16.00 Muzyka operetkowa; 16.45 Pogadanka; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka; 18.45 Nowości literackie; 19.00 Płyty; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Skrzynka rolnicza; 21.10 „Za-

pomniane pioski z epoki romantyzmu”; 21.50 Przed krajowymi zawodami lotniczymi; 22.00 Koncert symfoniczny; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiad. dzien. wiecz.

WARSZAWA II

15.00 Koncert rozrywkowy; 14.05 Pare Informacji; 14.15 Koncert dawnej muzyki; 15.00 Wład. sportowe; 15.05 Zespół Wiestawa Wilkosa; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.00 Muzyka kameralna; 18.05 Płyty; 22.00 Foleton; 22.15 Muzyka taneczna; 22.55 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

18.45 Paris PTT. Recital skrzypcowy Henryka Szerynga. 19.25 Sofia. „Pajace” opera Leoncavalla. 20.20 Drottwich. Koncert Beethovenowski. 20.30 Paris PTT. Koncert symfoniczny. 20.40 Soltens. Międzynarodowy festiwal muzyczny. 21.05 Londyn Reg. „Trójkątny kapeluszy” operetka Leslie-Smitha. 21.25 Bratislava. Festiwal muzyki kameralnej. 21.50 Mediolan. Koncert symfoniczny.

SOBOTA, 20.8.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Audycja południowa; 15.15 Obrazek dla dzieci; 15.45 Wład. gospodarcza; 16.00 Audycja muzyczno-słowna; 16.45 Pogadanka; 17.00 Płyty; 18.10 Koncert solistów; 18.45 Kwadrans poetycki; 19.00 Ballady węgierskie Zoltana Kodalygo; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Kasała ludowa F. Dzierżkowskiego; 20.00 Audycja dla Polaków za granicą; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 „Fils” opera St. Moniuski; 22.55 Wład. domocności sportowe; 23.35 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II

15.00 Koncert rozrywkowy; 14.05 Pare Informacji; 14.10 Płyty; 15.00 Wład. sportowe; 15.05 Zespół Stefana Rachonia; 17.00 Piosenka gospodarska; 17.15 Płyty; 18.15 Muzyka taneczna; 22.00 Muzyka lekka i taneczna; 22.55 Recital wiolonczelowy Lucjana Budkiewicza; 23.00 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.45 Sofia. Recital fortepianowy Władysława Burkatha. 20.00 Oslo. „Opowieści Hoffmanna” operetka Offenbacha. 20.00 Londyn Reg. Koncert symfoniczny. 20.30 Florencia. Koncert symfoniczny. 21.00 Rzym. „La città rosa” opera Ranzola. 21.00 Mediolan. „Parisina” opera Mascagniego. 22.30 Londyn Reg. „Ameryka tańczy” muzyka taneczna z Ameryki.

Bezczelna szajka deprawatorów wyszkoliła dziecko w złodziejskim fachu

Uczennica jednej ze szkół praskich 14-letnia Felicia R., przyłączyła się z rówieśnicą Stasią Słowikowską (Targowa 40). U Słowikowskich był sublokator Henryk Nowicki, złodziej. To Nowicki zwrócił uwagę na reżymność małej Felci i postanowił nauczyć ją swego fachu. Ponieważ Felicia jest córką rodziców biednych, więc chętnie korzystała z gościnności koleżanki i jej rodziców, które przyjmowało ją słodczymi i lepszym ledzeniem niż miała w domu. W ten sposób dziewczynka dostała się pod całkowity wpływ Słowikowskich i ich sublokatora Nowickiego.

A był to wyjątkowy sublokator. — Więcej niż sublokator, bo drugiego mężczyzny w domu nie było, więc i matka i starsza córka przyłączyły się z nim więcej niż można się było przypisać z sublokatorami. Matka i córka nie rywalizowały z sobą o sublokatora. Były zgodne.

Nowicki i jego godne przyjaciółki tak opanowali dziewczynę, że nauczyła ją złodziejstwa. Brała z sobą na kradzieże, oswajali z niebezpieczeństwem i hartowali w zawodzie. Nowicki i jego damy stanowiły trójkę złodziei sklepowych, tzw. szopenfeldziarzy. Z czasem doprowadzili do tego, że dziewczynkę puszczały na kradzieże samą i łup zabierali, wynagra-

dzając tylko ją jadłem i smakołykami. Dziewczynka w godzinach poza szkolnych, teraz w czasie wakacji stała, musiała odwiedzać wskazane przez wyrafinowaną trójkę złodziejską sklepy i pod pretekstem kupna drobnych kradła. Czasami ktoś z trójki wchodził również do sklepu w celu ułatwienia dziewczynce kradzieży, jeżeli tego wymagały okoliczności.

Młodziąną złodziejkę jednak zdeprawyłowano w sklepie spożywczym przy ulicy Radzimińskiej. Badana przez policję opowiedziała dlaczego kradła i jak wciągnięto ją do złodziejstwa. Nie była jeszcze zdeprawowa-

na do tego stopnia, żeby nie wyznać prawdy. Dochodzenie potwierdziło zeznanie Felci. Była ona, jak stwierdzono dalej, tyranizowana pod groźbą oddania jej w ręce policji.

Obie Słowikowskie i ich przyjaciółki były już wielokrotnie karani za kradzieże. Całą trójkę osadzono w więzieniu.

Bracia Karmazynowie znani są w Warszawie z różnej strony. Handlują futrami, ściągają komorne od lokatorów, ale nie słyszano dotychczas,

żeby byli zamiłowani w niechlujstwo. Może by mogli coś powiedzieć o tym bliżsi znajomi Karmazynów, ale ani klienti, ani... przepraszam, lokatorzy, chyba mogliby także wiele na ten temat powiedzieć, bo skoro aż władze zdrowia publicznego ingerowały i wyznaczyły futrzarzom grzywny po 1000 złotych, to lokatorzy wcześniej o

Warszawa szykuje się do wystawy światowej

Ogólne plany zabudowania terenów wystawowych, opracowane przez arch. Nagórskiego, zatwierdzone zostały przez radę miejską w czerwcu r.

Szczegółowy model plastyczny omawianych terenów będzie wystawiony na wystawie „Warszawa wczoraj, dziś i jutro”, która otwarta będzie we wrześniu w Muzeum Narodowym. Obejmuje on całkowite rozplanowanie terenów z wewnętrznymi arteriami komunikacyjnymi, rozplanowanie poszczególnych pawilonów, bram wejściowych, połączenia z parkiem Paderewskiego, przeznaczone na wystawę rolniczą. Projekt obejmuje także budowę kompleksu stadionów sportowych przy zbiegu al. Waszyngtona i ul. Grochowskiej, które stanowiąc będą architektoniczne zakończenie całości kompozycji urbanistycznej wystawy.

Kaucja nie obroni od eksmisji jeśli lokator zalega z komornik

Niejednokrotnie się zdarza, iż właściciel domu, wynajmujący mieszkanie, żąda od przyszłego lokatora złożenia pewnej kwoty na zabezpieczenie uregulowania kilkumiesięcznego komornego. Jest to tzw. kaucja. Dość charakterystyczne rozważenie zapadło w tej sprawie przed Sądem Najwyższym. Lokator nie uregulował komornego za okres kilku miesięcy. Duża

część jednak należności była pokryta złożoną u właściciela kaucją. Powstało zagadnienie, czy w tym stanie rzeczy wynajmujący może odstąpić od umowy i żądać eksmisji.

Sąd Najwyższy orzekł, iż wynajmujący ma prawo żądać eksmisji, gdyż zatrzymanie kaucji jest skutkiem niewypelnienia przez lokatora przyjętego zobowiązania regularnego opłacania komornego. Dlatego wynajmujący, który by miał nawet pokrycie w owym zabezpieczeniu, może skutecznie odstąpić od umowy, jeśli lokator zalegał z zapłatą co najmniej za 2 okresy płatności.

OGŁOSZENIA DROBNE

Posady i prace

(Zaofiarowane)

Chłopcy do sprzedaży gazet potrzebni. Kaucja 1 złoty. Zgłaszać się: Zgoda 5 m. 3, I piętro, od 9 do 12. (220)

Poszukiwane

Uczciwa, pracowita, wiek średni, referencje. Poszukuje na przychód nię lub na stałe. Tel. 7-23-56 od 9 rano i od 6 popoł. (2—269)

Lokale

Pokój niekurepający, ładnie umeblowany, wygoda, I piętro od I. IX. W. Górskiego (Hortensja) 7 m. 24, tel. 667-92. (4—263)

Kupno i sprzedaż

A) Kupno - Sprzedaż starej garderoby męskiej i damskiej, zakupujemy kwity lombardowe i futra. Jerolimska 27. podwórze - skien 73. Tel. 7-23-75. (5—62)

MASZYNY SINGERA od 3 tyg. nowo. Chłodna 42 - 13. Pańska 10 - 22. Dzwonić: 6-79-17. (5—58)

Sprzedaż narzeczoną za 5000 zł Smutny epilog transakcji

Michel Śliwa z Włocławka zakochał się w Chanie Szejnblach z Warszawy. Zakochał się dlatego, że panna miała 30.000 zł posagu. Odbyty się zaręczyny, wyznaczono już termin ślubu, ale w ostatniej chwili Śliwa doznał się, że posag panny nie leży w banku w gotówce tylko w polisie ubezpieczeniowej. W tej samej chwili miłość kawalera do panny ostygła. Narzeczony zamyslił się i wykombinował, że można by na tym interesie jednak zarobić. Słyszał, że do jego narzeczonej umizgał się Mendel Tenenbaum z Franciszkańskiej 37. Właśnie na ten temat zagadnął pannę, która w mig pojechała gdzieś raki zimuja i za komunikałowa narzeczonemu, żeby nie był dla niej za wielki kombinator. — Rozmowa skończyła się bardzo przed-

Tylko dwu bezrobotnych może chorować Biurokracja w Funduszu Pracy

Warszawski urząd Funduszu Pracy wydaje dwie karty dziennie na pomoc lekarską dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Tylko dwu na całą Warszawę. Chorować może więcej ludzi, ale to nikogo nie obchodzi. Jest norma i koniec. Bezrobotnych nie stać na tramwaje i jeśli wypadnie im udawać się o pomoc leczniczą muszą przybywać pieszo z najdalszych krańców miasta. I to bardzo wczesnie, bo tylko dwie karty można otrzymać, więc każdy chce być pierwszy. Niekiedy już od północy taki chory czeka przed bramą biura Funduszu Pracy przy ul. Marszałkowskiej 141. Kto przyjdzie trzeci, karty nie otrzyma i musi nazajutrz... A czasami przez kilka godzin mu się być pierwszym, czy drugim.

Tyle co do pomocy lekarskiej. A w ogóle? Taki nieszczęśliwiec otrzymał kartę z 6 kuponami po 10 zł na sześć miesięcy. Z tego 2 zł w gotówce, resztę w artykułach spożywczych. Musi mu to starczyć na cały miesiąc.

OGŁOSZENIA DROBNE

MASZYNY do szycia „Kaspryckie”

znane ze swej dobroci od lat 58. Gotówka — Ratami — Tanio — (skład fabryczny). Warszawa Marszałkowska 158, róg Królewskiej. (5—47)

RADIO - ODBIORNIKI, Philips, Koszt 11 mos. Telefunken Echo i inne bez zaliczek od 10 zł miesięcznie. Chłodna 42 - 13. Pańska 40 - 22. — Dzwonić: 6-79-17. (5—59)

Pogoda

Dzisiaj pogoda zmienna z burzami i przelotnymi deszczami, nieco chłodniej, temperatura w ciągu dnia ok. 20 st. Dość silne wiatry zachodnie z poryrami.

Ulgowy termin dla dorożkarzy

Celem umożliwienia dorożkarzom konnym, których konie dyskwalifikowano podczas trwałego obecnie przeglądu, wyzbycia się ich czy to na prowincji, czy też w Warszawie dla innych celów, komisariat rząd postanowił udzielić wszystkim właścicielom tych koni ulgowego terminu, którym uplynie 1 września rb. Po tym dniu wszelkie tłumaczenia nie będą uwzględniane i właściciele omawianych koni, w razie ich dalszego używania w pojazdach dorożkarskich, będą surowo karani.

Lekarstw nie daje

Jednak na cierpienia wewnętrzne i zewnętrzne pomagam. Przyjdź! Jeżeli cierpisz! Przekonasz się! Jak twoje różne dolegliwości ustąpią. Redziński. Nowy Świat 60 mieszkanie 2. Godziny: 10—2 i 4—7. (6—262)

Kursy gospodarstwa domowego

Związek Pań Domu, Warszawa, Nowy Świat 9, w godzinach od 10 - 14 przyjmuje zapisy na kursy gospodarstwa domowego dla pań domu (20 lekcji) i dla pracownic domowych (15 lekcji).

Teatr 8¹⁵ Sniadeckich 5

Tel. 7-00-26

Ostatnie potęgnałe występy **LUCYNY SZCZEPANIK**

140-e przedstawienie rekordowej operetki

KRYŚJA LEŚNICZANKA

!!! W obsadzie gwiazd !!!

W próbach KSIĘŻNA CZARDASZKA

TEATR, MUZYKA, KINO

- NARODOWY: „Zielony frak” Callavets i de Fiera.
- POLSKI: „Subreko” Devala.
- LEŃNY: „Kłopoty Bourrachona”.
- MALY: „Pani natura” Braboau.
- KAMERALNY: „Zbyt liczna rodzina”.
- TEATR 8.15: „Kryśja Leśniczanka”.
- Kino oznaczone gwiazdką rozpoczynają swoje o godz. 8-oj. Pozostałe o godz. 4-oj.
- KINO ZEROEKRANOWE
- ATLANTIC (Chmielna 53): „Przygoda w Szanghaju”.
- BALTYK (Chmielna 9): „Miłość w kajdaku”.
- CAPITOL (Marszałkowska 125): „Wzrosł”.
- CASINO (N. świat 58): „Czardasz”.
- COLOSSEUM (N. świat 19): „Zbrodnia w Monte Carlo”.
- EUROPA (N. świat 65): „Drąpieznie małectwo”.
- IMPERIAL (Marszałkowska 56): Z powodu remontu nie czynny.
- PAN (Nowy świat 48): „Pierwsza miłość”.
- RIALTO (Jasna 3): „Rozwód lady X”.
- ROMA (Nowogrodzka 19): „Wielki dzień”.
- STYLLOWY (Marszałkowska 112): „Zgrzeszyłam”.
- STUDIO (Chmielna 7): „La Habanera”.
- VICTORIA (Marszałkowska 106): „Pościg za kawalerem”.
- ACRON (Żelazna 64): „Daniel Boone” i „Nie miała baba kłopotu”.
- AMOR (pł. Teatralny): „Piętnastolatka”.
- AMOR (Elektoralna 15): „Serce i szpada”.
- Śmierć cicha w dżungli”.
- ANTINEA (Żelazna 51): „Czarny orzeł” i „Buster Keaton”.
- AS (Grójecka 56): „Scypion afrykański” i „Córka samuraja”.
- BIS (Elektoralna 27): „Dyplomatyczna żona” i „Gwiazdzista eskadra”.
- CZARY (Chłodna 28): „Chemik z Buster Keaton” i „Bohaterowie morza”.
- ELITE (Marszałkowska 81a): „Skiamalam” i „Butelki”.
- EDEN (Marszałkowska 51): „Burak z nad Wolgi” i „Dodatki”.
- FILHARMONIA (Jasna 3): „Wyspa skażeń”.
- FLORIDA (Żelazna 61): „Ostatnia salwa” i „Najlepiej wybrzoży”.
- FORUM (Nowiniarska 10): „Za cudze wino” i „Kiedy jesteś zakochana”.

MALICKIEJ: Komedia muzyczna „Na falach otoru”.

OGRÓD ZABAW „100 POCIECH” czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i piątków.

DOLINA SZWAJCARSKA (Szopona 5): Codziennie koncerty muzyki lekkiej. Wejście bezpłatne.

HELIOS (Wolska 8): „Skiamalam” i „Wizyta angielskiej pary królewskiej we Francji”.

ITALIA (Wolska 52): „Dama kameliowa”.

KOMETA (Chłodna 70): „Sekretarka jej meża” i rewia.

MAJESTIC (Nowy świat 43): „Wiosna nad Sekwaną”.

MARS (pł. Inwalidów): „Miłość i sny kobiety”.

MASKA (Leszno 70): „Wiorna rzeka” i „Awantura amerykańska”.

MEWA (Hoża 58): „Zaczęło się w pociągu” i „Tajemniczy przeciwnik”.

MIEJSKIE (Hipocleona 8): „Za kulisami sławy”.

MUCHA (Długa 16): „Brzdąc” i „Tajny agent”.

NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Port Artura” i „Romantyczny milioner”.

PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Zawiniłam” i „Kochał i nie płacze”.

PROMIEN (Dzielna 10): „Dwa dni w raj” i „Trójka hułtajska”.

PRAGA (Targowa 71): „Za zasłoną”.

PRASKIE OKO (Zygmuntowska 16): „Dobry na froncie” i „Bolek i Lolek”.

POPULARNY (Zamojskiego 20): „Bohaterowie morza” i „Trójka hułtajska”.

RAJ (Czerwińska 191): „Ordynat Michorowski” i „Nočný klub”.

RIWIERA (Leszno 2): „Obrońcy Rio Grande” i „Dodatki”.

ROXY (Wolska 16): „Za nawiasem życia” i „Dodatki”.

SFINKS (Senatorska 29): „Tajemniczo promienie”.

SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „7 policzeków 7 calusów” i „Polowanie na lisa”.

SORENTO (Krypska 54): „Pani minister tańczy” i „Urwis na majówce”.

SYRENA (Inżynierska 4): „Czarujące oczy” i „Repsodia Baltyku”.

ŚWIAT (Suzina 4): „Kiedy jesteś zakochana” i „Dwoje w tłumie”.

SWIT (N. świat 19): „Motyl hiszpański”.

TÓN (Puławska 31): „Kościusko pod Ractawcami”.

UCIECHA (Złota 72): „Milioner na tydzień”.

UNIA (Długa 8): „Księżątko” i rewia.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży - telefon 7-11-25.

Kreda na płocie

Nic bez przyczyny

Zapewne niejedni z czytelników gazet zastanawiali się głęboko nad tym, dlaczego to większość gazet w Polsce, i nie tylko w Polsce, przyjęła taki wązki format gazetowy jako pewnego rodzaju standard. Przecież strona jest szeroka, można by właściwie łamać wiersz na cały jej rozmiar. I składać byłoby wygodniej i układać numer. W ogóle uproszczona sytuacja.

A tymczasem rzecz ma swoje głębsze przyczyny.

W roku 1900 znakomity lekarz francuski dr Javal przeprowadził badania nad zmęczeniem oka ludzkiego przy czytaniu i doszedł do niezmiernie ciekawego wniosku: Im dłuższy jest wiersz podany do czytania, tym bardziej oko się męczy.

Wobec tego rozpoczął kampanię w kierunku jak najwydatniejszego skrócenia wiersza gazetowego, po prostu w dbałości o zdrowie ludzkości. Boć przecież w ślad za zmęczeniem oczu przychodził zmęczenie i ból głowy, złe samopoczucie i szereg innych, niezdrowych objawów.

Początkowo wołania uczonego pozostały bez echa. Aż trzydzieści cztery lata mozołnej propagandy musiał zużyć lekarz, aby wreszcie choć jedna redakcja zrozumiała istotną potrzebę przystosowania się do jego żądań. Uczyniło to piśm. medyczne „Le siecle medical”.

Za przykładem pisma lekarskiego poszedł wkrótce „Le Matin”, a w roku bieżącym Związek Wydawców Francuskich uchwalił za zasadę, mocą której wszystkie pisma francuskie zmieniły swój układ z 7 łamów na 8 na stronie, aby, w

miarę możliwości skrócić swój wiersz.

W Polsce zmianę tę przeprowadzono znacznie dawniej, tak, że pisma drukujące się wierszem szerszym są już dziś u nas rzadkością.

Olbrzymie formaty pism angielskich, francuskich i amerykańskich także zapewne niejednego dziwią. Tego rodzaju układ gazety nie jest bowiem wcale wygodny do czytania. Rzecz ma, jednakże swoją historię, a początek bierze z Anglii.

W swoim czasie pisma angielskie wychodziły na takich samych małych formatach jak w wielu innych krajach Europy. Z chwilą jednak, kiedy coraz bardziej powiększał się ich zasięg informacyjny, powiększała się także i ich objętość.

Ale w Anglii opłata pocztowa od przesyłek gazetowych była wów czas obliczana od arkusza papieru. Wydawcy angielscy zrozumieli, że na powiększaniu ilości stron swych czasopism robią bardzo zły interes. Poszli po rozum do głowy. Zmniejszyli ilość stron, ale za to powiększyli rozmiar strony.

I tak już pozostało. Format się przyjął i na zachodzie Europy prawie wszystkie pisma codzienne wychodzą na olbrzymich formatach, które wprawdzie dla czytelników nie są wygodne, ale są w modzie i wyglądają efektownie. Sytuacji nie zmieniło także i to, że dziś już w Anglii opłatę pocztową opłaca się ryczałtem, tak jak u nas. Moda trwa.

Takie są oto istotne przyczyny rzeczy pozornie dziwnych w technice prasowej.

ORKA

W dżungli wielkiego miasta

Do czego tu teozofja?

Czym się zajmował klub z ulicy Szczygłej

IV

Długo musiałem sobie łamać głowę, jaki właściwie związek z teozofią ma zagadkowy klub przy ul. Szczygłej, alści większe nasunęło mi podejrzenia, a właściwie rozwiło resztę podejrzeń, jakie mogłem mieć.

Pewnego wieczoru „zabłądziłem w mieszkaniu profesora Z. co pozwoliło mi być świadkiem „zebrania po zebraniu”. Wtedy zrozumiałem skąd się biorą i co tutaj robią piękne panie, o których prowadzeniu się nie miałem zbyt wygórowanego pojęcia, wtedy również dowiedziałem się dlaczego nie wszyscy wychodzą po „odczytach” z rodzaju smętnego e-lukubratu Nauma Grosberga. Bez trudu też zrozumiałem dlaczego to ci teozofie tak się dali nabrać na takiego łobuza, jakim niewątpliwie był Naum Grosberg.

Otóż kiedy dość łatwo ukrywałem się za kotarą osłaniającą prowizoryczną szatnię w przedpokoju zobaczyłem najpierw służącego, który przesunął się tuż obok mnie z tacą kieliszków.

Za następnym razem niósł kubelki z lodem, a wreszcie okazał koszyk bu telek.

A więc pijatka...

Czyż jednak do tego trzeba takich skomplikowanych pokrywek? Zdało mi się, że nie i dlatego doczekawszy momentu kiedy służący wyszedł z mieszkania wysunąłem się ostrożnie zza kotary. Z salonu doszły mnie dźwięki muzyki... Zegar ścienny w którymś pokoju wydzwonił jedenastą, a więc od godziny już nie było w mieszkaniu nikogo z niepowołanych... oprócz mnie.

Salon, w którym przed godziną skończył się „odczyt” podobnie „poważny” jak wszystkie poprzednie, tonął obecnie w półtonach światła dwu małych lampek o czerwonych abażurach.

Ale... cóż to za górką mięsa sterczy na kanapie w głębi? Oczywiście pękaty brzuszek radcy. Obok niego węzowe sploty dobrze podchmielonej panny N., poniżej na poduszkach — cała kolonia nagistów roześmianych tym nienaturalnym śmiechem, jaki towarzyszy zawsze „rozweselającym” produktom alkoholowym.

Wszystko to, cały ten dom nie bar-

dzo prywatny, bardzo było dalekie od wszelkiej teozofii.

Mimo to jednak nadal łamałem sobie głowę, dlaczego do tak prostego celu jakim jest nierząd — ta grupka ludzi bądź co bądź inteligentnych, używała tak wyszukanie skomplikowanej pokrywki. Po co?

Czyż w dzisiejszych nawszkroś demoralizowanych czasach trzeba tak bardzo ukrywać się z rozpustą, która się widzi przecież wszędzie?

Najbliższe chwile miały mi przynieść bajecznie prostą odpowiedź na wszystkie te pytania, a nawet na jeszcze jedno: dlaczego właśnie tu a nie gdzieindziej znalazł sobie lokal zacny klub „teozoficzny” profesora Z.?

Przekonałem się raz jeszcze, że życie nasuwa tyle prostych rozwiązań, że... nie uprzędajmy zresztą wypadków.

(WITPE).



Dziwne, zawsze, gdy polewam, pada deszcz!



— Radzę panu, przez kilka tygodni korzystać tylko z kuchni wegetariańskiej.
— Panie doktorze, a czy wódka jest też wegetariańska?

Witold Poprzecki

Krwawe ślady

••• Obca agentura działa •••

powieść

— Co z nim zrobić? — zapytał.
— „Zrobić” cholerę na mokro! — krzyknął Supel w telefon. — Albo nie... zaczekał.

I odłożywszy słuchawkę zakomunikował Jadzi otrzymaną wiadomość. Jadzia przypomniała sobie momentalnie owego młodego człowieka, który jechał do Sosnowca w sąsiednim przedziale i przepadł bez śladu.

— Niech go przywiozą do Warszawy — powiedział bez namysłu.

Gdy wyszli z rozmównicy Jadzia przystanąła niezdecydowanie. Była zmęczona, niewyspana i zniechęcona ostatnim niepowodzeniem. „Mokry Emil” również miał niewyraźną minę, gdyż rozrywała go złość na cały świat, że ktoś go tak „do wiatru wystawił”. Dlatego też stanął tak samo jak Jadzia, łamiąc sobie głowę na „tym cwaniaku”, który okazał się „taki szemrany”.

— Ja mu i tak dam radę... — mruknął przez zaciśnięte zęby, żegnając się z Jadzią. — Nie na frajera trafił...

Jadzia przypomniała sobie incydent na haldzie pod „Ferdynandem”.

— Trzeba opowiedzieć o tym majorowi — pomyślała. — Ach, prawda... śpi.

65

Upewniwszy się telefonicznie, że pułkownika również nie ma jeszcze w biurze, wstąpiła do pierwszej z brzegu kawiarni, żeby zjeść śniadanie. Lokal był jeszcze pusty. Chłopiec bez pośpiechu zakładał poranne gazety na drahki, kelnerki ziewały po kątach. Jadzia była tak zaabsorbowana swoimi niewesołymi myślami, że zupełnie nie zwróciła uwagi na kelnerkę, która po raz drugi musiała zapytać, co ma podać, zanim Jadzia zamówiła śniadanie.

Oczekując na kawę machinalnie rozkroiła bułkę, nasmarowała masłem, myśląc wciąż o tym młodym człowieku, którego „Rudy Heniek” wioził do Warszawy.

— Wiedział, co go czeka — skostatowała wreszcie — i zgodził się zastąpić Sibeliusa, byle by go uwolnić. Poświęcił się... Ale będzie wisiał...

Kelnerka podała kawę i — nie odeszła od stolika. Jadzia podniosła na nią zdziwione oczy. Widząc typową uśmiechniętą minę „pierwszej naiwnej”, zapytała:

— Czemu pani mi się tak przygląda?
— A bo, proszę pani... — zająknęła się kelnerka. — Chciałam coś powiedzieć, ale nie śmiem... pani się może obrazi, a przecież... — bąkała coraz bardziej niewyraźnie.

— Proszę bardzo — uśmiechnęła się Jadzia. — O coż pani chodzi? Przecież ja wcale nie jestem taka straszna...
— Właśnie chciałam... prosić panią o autograf — wyrzuciła kelnerka jednym tchem.
— O autograf? — zdziwiła się Jadzia. — Mnie?
— No tak... przecież pani jest artystką z „Teatru Popularnego”, pani Ośmińska — upewniła się kelnerka.

Może dopiero teraz Jadzia uprzytomniła sobie, że jest rzeczywiście tą Ośmińską z „Teatru Popularnego”, Ośmińską, o której tyle ostatnio pisały gazety, o którą tak strasznie rozbijał się dyrektor „Popularnego”...

— No... tak... rzeczywiście — potwierdziła.

Ale może paniencie zależałoby na kimś sławniejszym, niż ja, to...

— Ależ! Nic podobnego! — przerwała dziewczyna niemal z oburzeniem. — Proszę pani, my tu wszystkie mamy pani fotografie i tak się namyślałyśmy, która pójdzie do pani pierwsza...

Jadzia zaczerwieniła się. Dotychczas kładła swe podpisy na fotografiach jedynie w celach reklamowych na wyraźne żądanie dyrektora. Po raz pierwszy miała to zrobić w tym celu, aby komuś... sprawić przyjemność. Wprawdzie były to tylko kelnerki, ale... Jadzia zawsze więcej lubiła publiczność z galerii, która żywiej reagowała i tłumnie przychodziła, niż wyelegantowane towarzystwo z pierwszych rzędów.

— To niech pani poprosi koleżanki tutaj — zdecydowała od razu. — Pogadamy sobie, zanim ludździe zaczną się schodzić na śniadanie.

Wianuszek dziewcząt oblepił Jadzie ze wszystkich stron. Zanim zdążyła podpisać fotografie, które jej podsunęto, panienki zadały jej tyle pytań, że na żadne nie zdążyła odpowiedzieć.

— A dlaczego pani teraz nie gra? Czy pani będzie występować gdzie indziej? A dlaczego pani tak źle wygląda? A czy to prawda, co gazety pisały, że panią jacyś bandyci porwali? I chcieli zabić? A podobno pani strzelała, że aż ha!

Jadzia śmiała się już do nich i gwarzyła jak z równymi; co panienki przyjęły z takim entuzjazmem, że nie zauważyły wchodzącego mężczyzny. Wysoki pan spojrzął w skupioną gromadkę dziewcząt, a zobaczywszy, kogo oblegają białe fartuszki, uśmiechnął się i podszedł bliżej.

— O! Dzień dobry panu! — ucieszyła się Jadzia. — Dzwoniłam do pana dziś kilka razy.
— Był to pułkownik Wojciechowski. Ubrany był, jak zwykle po cywilnemu, a jego zaczerwienione oczy wskazywały, że nie spał całą noc. Opanowana mina jednak nie zdradzała, czy te noc spędził na jakiejś robocie udanej, czy nieudanej.
(Malszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA - 2 ZŁ
 REDAKCJA I ADMINISTRACJA
 Warszawa, ul. Zgoda 8
 Telefony Redakcji: 3.25-09; 3.25-10; 3.25-11
 Do rozmów międzymiastowych 3.25-09.
 Administracja czynna od 9 - 17

Wydawca: s.-ka Wya. Nowa Prawda Sp. z o.o.
 Redaktor: F. Kwieciński
 sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17-18.
 Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
 Karta OKO nr 22612 Karta rozrachunkowa nr 218.

CENY OGŁOSZEN Za wiersz milimetrowy lub jego miejsce na stronie tytułowej — zł 1.25; w tekście zł 0.80; za tekst — zł 0.40; drobne 15 gr za wyraz; prace poszukiwane i zacierowane — 10 gr za słowo. Drobne — najmniej 10 wyrazów. Nekrologi — 50 gr mm, miejsce zostrzone 25% drożej; tabelaryczne i bilanse — 50% drożej. Wyrazy tłustym drukiem liczą się podwójnie. Duże litery — liczą się za słowo. Zagraniczne 50% drożej. Komunikaty (N) — 2 zł za mm. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.